Nr. 26. Kraków, Wtorek 2 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centow od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Władysława Reymonta p. t.: **„Ziemia obiecana“.**

Nowa ustawa drogowa.

Kraków. 1 lutego.

Nie da się zaprzeczyć, że przedłożony Sejmowi przez Wydział krajowy projekt nowej ustawy drogowej z wielu względów jest znacznym krokiem naprzód w ustawodawstwie krajowem. Znajduje się w nim jednak jeden paragraf, który nietylko obniża znacznie postępowość całej ustawy, ale uchwalony i w życie wprowadzony mógłby się stać powodem bardzo wielkiego niezadowolenia i rozgoryczenia.

Według § 12 obowiązującej obecnie ustawy: „Prestacye na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

Od każdego numeru domu, położonego w gminie wiejskiej, lub na obszarze dworskim i od każdej rodziny, a względnie partyi, prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe, a zamieszkałej w gminie miejskiej, odrabiać należy rocznie cztery dni piesze“....

W projekcie Wydziału krajowego, o prestacyi w naturze, mówi § 16, którego część pierwsza brzmi: „Prestacye na rzecz dróg gminnych wymierza się w sposób następujący:

1) Od każdej rodziny, względnie partyi, prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe, a zamieszkałej w gminie, lub na obszarze dworskim, odrabiać należy rocznie dwa dni piesze“.

Wydział krajowy przeto zmniejsza wprawdzie prestacyę w naturze z 4 na 2 dni rocznie, ale natomiast nakłada ją nie na numera wiejskich domów, jak dotychczas bywało, lecz analogicznie z tem, jak jest obecnie w miasteczkach, obciąża nią wszystkie rodziny wiejskie, to znaczy, iż według projektu nowej ustawy do odrabiania prestacyi w naturze obowiązani są nietylko właściciele gruntów, zagrodnicy i chałupnicy, lecz także i wszyscy bezdomni żonaci wieśniacy, którzy dotychczas wolnymi byli od tego obowiązku.

Czy takie obciążenie nowym, nienawistnym obowiązkiem „pańszczyzny drogowej“ całego niemal proletaryatu wiejskiego wyjdzie na korzyść społeczeństwu naszemu — bardzo wątpimy.

Zdaniem naszem będzie to wlaniem oliwy do ognia niezadowolenia społecznego, a wodą na młyn tych, co radziby zakłócić harmonię społeczną i wywołać jak największe niezadowolenie.

Kto zna stosunki wiejskie nie z werandy dworskiej, ale z bliska, ten wie, jakie obecnie dzieją się niesprawiedliwości w odrabianiu prestacyi w naturze. Bogaty właściciel gruntu spłaca ją, lub potrafi sobie tę powinność lekką uczynić, cały zaś ciężar pracy spada na barki biednych zagrodników i chałupników, których dolę podzieliłby na przyszłość musieli biedniejsi jeszcze od nich, bezdomni komornicy i czynszownicy, którzy dotychczas od ciężaru tego wolnymi byli.

Wprawdzie w §. 23 projektu powiedziano: „Nadto uwalnia Wydział pow. kontrybuentów od prestacyi drogowej w wypadkach godnych uwzględnienia. Tyczy się to szczególnie osób, zostających w zupełnem ubóstwie, a z powodu wieku lub słabości niezdolnych do roboty i nie mających w rodzinie członków do niej zdolnych“.

Czy szanowni projektodawcy doprawdy przypuszczają, iż „komornik“, właściciel jednego lub dwóch morgów gruntu, nie zostaje w „zupełnem ubóstwie?“ — Wszakże wiadomo aż nadto dobrze, jaka nędza pomiędzy tymi ludźmi panuje. Po cóż przyczyniać pracy zwierzchnościom gminnym i Wydziałom powiatowym, a ubogich obywateli narażać na kłanianie się i proszenie o to, co im się słusznie należy.

Projekt Wydziału krajowego, pragnąc osiągnąć ideał jednolitego i równomiernego rozkładu powinności drogowych, zapomina, że *„summum jus, summa injuria“*. Żądanie od każdego obywatela kraju „równej prestacyi drogowej na podstawie jego siły osobistej“ byłoby wówczas sprawiedliwem, gdybyśmy wszyscy bez wyjątku stawali do roboty z łopatami w ręku, tak jak stajemy z karabinami do obrony kraju; ponieważ to jednak niemożebne, to lepiej nie dzielmy obywateli na takich, co mogą i co nie mogą brać łopaty w ręce, bo sprzeciwia się to równości obywatelskiej, ale żądajmy od każdego tylko takich usług publicznych, do jakich wszyscy bez wyjątku zdolni jesteśmy.

Lud żąda zniesienia „pańszczyzny drogowej“, żąda tego sprawiedliwość i sprawy narodowej interes; dlaczegóż pozostawiać pośród nas tego upiora przeszłości? Wypędzenie go nie wykroczy w niczem przeciw ideałowi jednolitego i równomiernego rozkładu powinności drogowej, jeżeli bowiem są tacy, którzy wprost bezpośrednio podatku nie płacą, to przecież nie ma u nas człowieka, któryby go w jakiejkolwiek formie pośrednio nie uiszczał; chociaż więc prestacya w naturze istnieć przestanie, to wszyscy obywatele bądź pośrednio, bądź bezpośrednio do utrzymania dróg przyczyniać się będą.

Twierdzenie, iż drogi służą w pierwsym rzędzie dla zaspokojenia potrzeb osobistych wszystkich mieszkańców kraju i że potrzeby te są jednakowe, a zatem i pierwotne korzyści z dróg dla wszystkich równe; jest w drugiej swej części, co do owej równości, najzupełniej teoretycznem. W praktyce boso chodzacy przez większą część roku wyrobnik wiejski lub małomiasteczkowy, wcale tych korzyści nie odczuwa, ale za to doświadczy niezbyt miłego uczucia, gdy go dwa razy do roku wypędzą o świcie na „pańszczyznę drogową“.

Uchwalając w r. 1885 nowelę do ustawy drogowej, obniżył Sejm prestacye z dni 6 na cztery; obecnie Wydział krajowy proponuje dalsze obniżenie do dwóch dni, a nie ulega wątpliwości, że za lat parę Sejm będzie musiał te dwa dni znieść zupełnie.

Czyż niekorzystniej i nie piękniej byłoby uczynić to już teraz z dobrej woli?

Szkoły ludowe w Galicyi w roku szkolnym 1895/6.

(Na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1895/96).

III.

Seminarya nauczycielskie w latach ostatnich znacznie się podniosły. Liczba uczniów i uczennic wynosi w roku bieżącym 2926, a byłaby niezawodnie większa, gdyby w seminaryach żeńskich od kilku lat dozwolono tworzyć klasy równorzędne, czego tak usilnie nasza publiczność się domagała. Egzamin dojrzałości w seminaryach złożyło 355 uczniów i uczennic, a nadto 164 eksternistów i eksternistek. Egzamin kwalifikacyjny nauczycielski złożyło w roku 1896 375 (z tych 160 mężczyzn, 215 kobiet). Postęp jest zatem stały i uderzający, mianowicie od założenia seminaryów męskich w Samborze, Krośnie i Sokalu, i wskutek wielkiego powiększenia stypendyów. Natomiast powtarza się jeszcze ciągle zjawisko, że młodzież po złożeniu egzaminu dojrzałości lub po krótkiej praktyce na nauczycielstwie, szuka innych zawodów. Tak n. p. w r. 1895/6 z 519 osób, które złożyły egzamin dojrzałości, tylko 321 pozostało w zawodzie nauczycielskim, reszta zaś przeszła do innych zawodów i jest dla nauczycielstwa bezzwrotnie straconą. „Jest to dowodem — pisze Rada szkolna, — że seminarya nauczycielskie w kraju naszym spełniają szersze zadanie i do innych zawodów stanowią równie dobre przygotowanie, a fakt ten nie jest wogóle ujemnym objawem, chociaż szkoła ludowa żałować musi każdego ukończonego seminarzystę, który się nie chciał jej poświęcić. Wniosek stąd jednak prosty. Potrzeba nam tylu seminaryów, i tylu w nich uczniów, aby wystarczyć nietylko dla szkół ludowych, ale także dla wszystkich innych potrzeb społecznych, dla których są pożądani“.

Z takiem twierdzeniem spotykamy się podobno po raz pierwszy w „Sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej“. Echem tego twierdzenia jest tylko czasopismo *Rodzina i Szkoła*, które w 21 numerze z roku 1896 obszerniej na ten temat się rozpisuje, a w końcu mówi, że u nas seminarya nauczycielskie spełniają to zadanie, jakie w krajach niemieckich przypadło tak zw. średnim szkołom bez łaciny i szkołom realnym niższego rzędu, przysposabiającym młodzież do wielu zawodów niepokaźnych, ale pożytecznych. W końcu jednak przyznaje to czasopismo, że wolałoby, aby inne instytucye, mianowicie szkoły realne wzięły na siebie to zadanie, pozostawiając seminaryom to, co jest właściwym ich celem, to jest kształcenie nauczycieli i wychowawczyń.

Co do seminaryów żeńskich, przyznać trzeba, że w braku właściwych i odpowiednio urządzonych szkół wyższych, których w kraju nie ma, a których szkoły wydziałowe żeńskie zastąpić nie mogą, obecnie zaś ze swym nowym statutem jeszcze tem mniej zastępować będą, spełniać muszą także funkcye wyższych szkół żeńskich. To też znaczna część, a może nawet połowa uczennic, wstępując do seminaryum, wcale nie marzy o nauczycielstwie, a w chwili, gdy powstaną wyższe szkoły żeńskie, opuści ich gościnne podwoje. Inaczej ma się z seminaryami męskiemi. Tam wstępują tylko ci młodzieńcy, którzy, czy to dla niepowodzenia, doznanego w innych szkołach, czy to dla braku utrzymania, szukają w nich schronienia i pragną pozostać w zawodzie nauczycielskim. Zadaniem zaś i nauczycieli i władzy szkolnej powinno być utrzymywanie ich w tym zamiarze. Jakoż cały system nauk w seminaryach nauczycielskich jest tego rodzaju, że od pierwszej chwili zwraca baczną uwagę na ich przyszły zawód i wszelkie usiłowania ku temu kieruje celowi. Uczniowie, nie zamierzający poświęcić się nauczycielstwu, tracą po prostu cztery lata życia bez żadnej dla siebie korzyści. Bo przecież ani pedagogia i dydaktyka, ani poznawanie metod uczenia, ani zwiedzanie nauki szkoły ludowej i przysłuchiwanie się uczeniu dzieci, w niczem nie mogą przyczynić się do przygotowania ich do przyszłego zawodu, jeżeli tym zawodem nie jest nauczycielstwo, lecz inne praktyczne zatrudnienia, jako to: kolej żelazna, pisarstwo w urzędach, żandarmerya, straż skarbowa, gospodarstwo i t. d.

A jakże pogodzić to, co czytamy o szkołach pięcio- i sześcio-klasowych miejskich, z uwagami, odnoszącemi się do seminaryów? O pierwszych czytamy, że ich uczniowie w przyszłości znajdą wstęp do wszelkich możliwych szkół, a szkoła wydziałowa męska ma przed sobą wielkie pole. To samo, tylko w nieco odmiennych słowach, powiedziano o seminaryach. Wysnuć możnaby stąd wniosek, że z tych dwóch kategoryj szkół jedna jest niepotrzebna i możnaby ą, ze względu na brak szkół wiejskich, łatwo usunąć.

Lepiej może będzie każdej szkole przyznać to, co jej się należy, i otwarcie wypowiedzieć, że seminarya mają wyłącznie na celu kształcenie nauczycieli, a każdy seminarzysta porzucający zawód nauczycielski zmarnował 4 lata życia, a nadto wobec kraju zaciągnął wielki dług, który spłacić jest obowiązany. Trzeba bowiem wiedzieć, że utrzymanie seminaryów, obok innych wielkich wydatków, ponoszonych na nie przez rząd, corocznie potrzebuje znacznych sum, wydawanych na stypendya dla seminarzystów i na bursy, połączone z każdem seminaryum. Stypendyum otrzymuje niemal każdy seminarzysta. W roku bieżącym na 2122 seminarzystów, uczęszczających do 9 seminaryów męskich, pobierało z funduszu krajowego stypendya 1038 seminarzystów, a z funduszu państwowego 555, to jest razem pobiera stypendyum 1593 seminarzystów. Kwota stypendyjna wynosi w roku bieżącym 76.500 złr. z funduszu krajowego, a 34.000 z funduszu państwowego. W seminaryach nauczycielskich żeńskich liczba stypendystek i kwota stypendyów jest wprawdzie mniejsza; ale jednak z pomiędzy 680 seminarzystek pobiera stypendya 283, a kwota stypendyjna wynosi z funduszu krajowego 16.000, z funduszu państwowego 800 złr. Założenie i koszta utrzymania burs nie dadzą się wprawdzie obliczyć, ale wynoszą niezawodnie bardzo znaczne kwoty, na które składają się w pierwszym rzędzie mieszkańcy miast, w których istnieją seminarya, a w drugim rzędzie cały kraj. Jeżeli zaś przyjdzie do skutku projekt Rady szkolnej krajowej, aby wszystkich seminarzystów wychowywać w bursach, to wydatki na seminarya przybiorą daleko większe i obecnie nie dające się obliczyć rozmiary.

Z projektem tym osobiście się nie zgadzamy, z powodów, które gdzieindziej będą wyłuszczone, ale to podobno wszyscy mieszkańcy kraju przyznają, że łożyć tak wielkie kwoty na to, aby połowa lub trzecia część młodzieży po ukończeniu seminaryów, uciekała z zawodu nauczycielskiego i poświęcała się rozmaitym praktykom życia, do których seminaryum jej nie kształciło, jest prostem marnowaniem ciężko zebranego grosza i lekceważeniem przyjętych na siebie obowiązków. Do takiego marnotrawstwa nie powinno się dawać zachęty przez głoszenie zasad, sprzecznych z celem i dążnością seminaryów nauczycielskich.

Nie godzi się przeto ani nauczycielom seminaryów, ani Radzie szkolnej krajowej głosić takich zdań, o których mylności są przekonani, i adeptów młodych umyślnie, wprowadzać w błąd, tem bardziej, że powody usuwania się seminarzystów z zawodu nauczycielskiego są powszechnie znane, a Rada szkolna krajowa mogłaby łatwo o nich zasięgnąć informacyi. Obieranie innego stanu nie pochodzi bynajmniej z wewnętrznego pociągu, lecz jest skutkiem niekorzystnych warunków, wśród których cały stan nauczycielski się znajduje. Płace nauczycielskie, mimo rzekomego podwyższenia, są tak niskie, że każdy młodzieniec, jeżeli tylko nieco rozglądnie się po świecie i przypatrzy się stosunkom, porzuca stan nauczycielski, bo ma tę pewność, że przy jakiej takiej energii i dobrej woli wyszukać sobie potrafi lepszą egzystencyę. I istotnie żądać od nauczycieli ścisłych i trudnych egzaminów, wkładać na nich wielki ciężar pracy i poświęcenia, nieodłączny od nauczycielstwa, skazywać ich na życie nędzne na wsi, wśród ciągłego niedostatku i walki z ciemnotą, a przeznaczać im za to płacę w kwocie 350 do 400 złr. lub mało co więcej, — znaczy to samo, co nadużywać ich dobrej woli. Dopóki nauczycielami byli ludzie mało co wykształceni lub dyacy kościelni, można się było zadowolić taką płacą; obecnie gdy posady nauczycielskie obejmują ludzie wykształceni, płaca taka nie wystarczy i nie zadowoli tych, którzy się poświęcają nauczycielstwu, a wszelkie zapewnienia, że kraj więcej płacić nie może i że nauczyciele powinni się dotychczasową płacą zadowolnić, są głosem syrenim, który przy końcu XIX wieku nikogo nie zwabi, zwłaszcza że we wszystkich zawodach urzędniczych, tak rządowych jak krajowych, płaca ta uległa podwyższeniu. Takie i tym podobne argumenta powinna była przytoczyć Rada szkolna krajowa, a byliby im uwierzyli wszyscy ludzie światli i prawi. Argumentom, w obecnem sprawozdaniu przytoczonym, uwierzą chyba... dzieci.

Poseł Bojko o nadużyciach władz rządowych.

W uzasadnieniu wniosku swojego, który, jak wiadomo, upadł zaraz w pierwszem czytaniu i nawet do komisyi nie został odesłany, wygłosił poseł Bojko na posiedzeniu Sejmu 28 b. m. mowę, w której podniósł liczne nadużycia władz w Galicyi. Już choćby dlatego, że konserwatywna większość w tak bezwzględny sposób postąpiła z wnioskiem Bojki, uważamy sobie za obowiązek przytoczyć z mowy tego posła włościańskiego ustęp odnoszący się do nadużyć, popełnianych przez władze rządowe w Galicyi. Zaznaczywszy na wstępie, że włościanie niechętnie podnoszą skargi na przykre, a dolegające im w kraju stosunki, lecz ze względu na rolę polityczną, której do odegrania w kraju ich powołano, milczeć nie mogą, — mówił poseł Bojko:

Rząd rozumny i uczciwy, jeżeli chce pozyskać sympatye obywateli w ogóle, jeżeli sobie życzy w tym kraju zgody i miłości, to powinien stanąć, jeżeli nie po stronie słabszych, to przynajmniej bezstronnie. Że nadużycia względem nas były, dowiedziono tego aż nadto. Na

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

8

(Ciąg dalszy).

III.

W restauracyi hotelu Victoria było pełno.

Wielkie, niskie pokoje o ciemnych ścianach i żółtych, stiukowych sufitach, udających drzewo, napełniał hałaśliwy gwar.

Wejściowe drzwi z bramy co chwila brzęczały mosiężnemi prętami, zabezpieczającemi szkło, co chwila ktoś wchodził i ginął w mgle dymów i w tłumie ludzi zapełniających restauracyę; elektryczne światła w sali bufetowej wciąż drgały spazmatycznie i przygasały, a gazowe bąki płonące równocześnie, rzucały mętne światło na zbitą około licznych stolików masę ludzi i na białe obrusy.

— *Kellner, bitte, zahlen!*

— Piwa!

— *Kellner, Bier!*

Krzyżowały się wołania razem z głuchym stukiem kufli o dębowe stoły.

Garsoni w zatłuszczonych frakach, z serwetami podobnemi do ścierek, przesuwali się we wszystkich kierunkach, błyskając brudnemi gorsami nad głowami pijących. Wrzawa podnosiła się nienstannie napływającymi ludźmi i wykrzykiwaniem:

— *Lodzer Zeitung! Kuryer Codzienny!* — jakie rzucali chłopcy kręcący się pomiędzy stołami.

— Szczygieł, daj-no „Lodzerkę“ — zawołał Moryc, siedzący w pokoju bufetowym, pod oknem, w otoczeniu kilku aktorów, wiecznie przesiadujących w knajpie — uważacie, co zrobił wczoraj nasz „fijoł“ *vel* dyrektor.

— Mów arcyfijoł — wtrącił szeptem jakiś zgarbiony, stary aktor.

— Głupiś — odpowiedział mu pierwszy tajemniczym szeptem do ucha. — Otóż nasz arcyfijoł wczoraj w antrakcie drugim przyszedł za kulisy i skoro tylko Ninsia zeszła ze sceny, powiada jej: „Tak pani grała wspaniale, że jak tylko kwiaty będą trochę tańsze, to kupię pani bukiet, chociażby za całe pięć rubli!“

— Co powiedział? — zapytał stary aktor, nachylając się do ucha sąsiada.

— Żebyś pan pocałował psa w nos.

Wybuchnęli śmiechem.

— Panie Welt, panie Maurycy, czy pan nie jesteś za cwaj-koniak systemem, co?

— Panie Bum, ja jestem za systemem wyrzucenia pana za drzwi.

— Chciałem kazać dać....

— Pan lepiej każ blagować za siebie.

— Cóż, kiedy pan mnie wyręczasz. Panno Ani, koniaczek — zawołał poprawiwszy binokle i uderzając w zaciśniętą pięść otwartą dłonią prawej ręki.

— Pański przodek, panie Maurycy, miał więcej wychowania — zaczął znowu Bum, stojąc na środku pokoju z kawałkiem kiełbasy na widelcu.

— Ja o pańskim tego nie mogę powiedzieć.

— *Warum?* — rzucił ktoś od sąsiedniego stolika.

— Bo go wcale nie miał.

— Nie, nie dlatego, tylko, że nie bywał grzecznym względem swoich pachciarzy. Welt to zna z tradycyj domowych.

— Wysortowany dawno dowcip, pięćdziesiąt procent niżej kosztu. Buma, panowie, sprzedaje się przez publiczną licytacyę. Kto co da? — wykrzyknął złośliwie Moryc.

— Co on mówi? — zapytał znowu stary aktor szeptem, kiwając równocześnie na garsona.

— Żeś głupi! — odpowiedział mu tym samym tonem sąsiad.

— Kto co da za Buma? Panowie, Bum się sprzedaje, tanio się sprzedaje. Stary jest, brzydki jest, głupi jest, zdezelowany jest, ale tanio się sprzedaje! — wykrzykiwał i zamilkł, bo Bum stanął i patrzył na niego, a po chwili rzekł krótko:

— Parch! Panno Ani, koniaczek!

Moryc hałaśliwie stukał kuflem i śmiał się głośno, ale nikt mu nie wtórował.

Bum wypił i z pochyloną, kwadratową twarzą, koloru szmalcu przekrwionego, z oczami wypukłemi, blado-niebieskiemi, przykrytemi binoklami, na bardzo szerokiej wstążce, z grzywką rzadkich włosów, oblepiających mu wysokie, kwadratowe czoło, o pomarszczonej, wymiętej, chropowatej skórze, z pochyloną naprzód figurą starego rozpustnika chodził po całej knajpie, powłócząc drgającemi tabetycznie nogami, przyczepiał się do rozmaitych grup, gadał dowcipy, z których sam śmiał się najgłośniej, albo usłyszane kawały roznosił i powtarzał z lubością, poprawiał obu rękami binokle, witał się prawie ze wszystkimi wchodzącymi, a przynajmniej połową, podchodził do bufetu, słychać było bardzo często jego chrapliwy, rozłażący się głos.

— Panno Ani, koniaczek — i trzaśnięcie dłonią w pięść zaciśniętą.

Moryc przebiegł oczami *L. Zeitung*, niecierpliwie spoglądał na drzwi. Czekał na Borowieckiego. Wstał wreszcie, bo zobaczył w drugim pokoju znajomą twarz.

— Leon, kiedyś przyjechał?

— Dzisiaj rano.

— Jakże ci poszedł sezon? — pytał, siadając obok niego na zielonej kanapce.

— Swieeeetnie! — wyciągnął nogi na krzeselku i rozpiął kamizelkę.

— Myślałem dzisiaj o tobie, a nawet wczoraj z Borowieckim mówiliśmy o tobie.

— Borowiecki! ten od Bucholca?

— Tak.

— On wciąż drukuje swoje bojki? Słyszałem, że ma założyć na siebie.

— Dlatego właśnie mówiliśmy o tobie.

— I co, wełna?

— Bawełna!

— Sama?

— Co to można dzisiaj wiedzieć.

— Pieniądze są?

— Będą, a tymczasem jest coś więcej, kredyt....

— Do spółki z tatą?

— I z Blumem, znasz Maksa?

— O jej! W tym wekslu jest feler, jeden żyrant niepewny! Borowiecki — dodał po chwili.

— Dlaczego?

— *Polaczok!* — rzucił dosyć pogardliwie i wyciągnął się prawie na kanapce i na krześle

Moryc roześmiał się wesoło.

— To ty go wcale nie znasz! To jest człowiek, to jest prawdziwy *Lodzermensch*. O nim dużo się w Łodzi będzie mówić. Ja w niego, że zrobi gruby interes, tak wierzę, jak w siebie.

— A Blum? a!

— Blum jest wół, jemu trzeba dać się wyspać i wygadać, a potem dać robotę, będzie robił, jak wół, a zresztą on wcale nie jest głupi. Ty mógłbyś nam dużo pomódz i sam dużobyś zarobił. Nam już dawał oferty Krongold.

— Idźcie do Krongolda, to wielka osoba, on się zna ze wszystkiemi bałaganami, które kupują długiego towaru za sto rubli rocznie; to jest wielki *Reisender* na Kutno, na Skierniewice. Zróbcie z nim interes, ja się nie narzucam! Ja mam co sprzedawać, ja mam list Bucholca przy sobie, on mi chce powierzyć agenturę swoich towarów na cały Wschód, a jakie warunki mi daje! — i zaczął gorączkowo rozpinać się i szukać po wszystkich kieszeniach tego listu.

— Wiem o tem, nie szukaj. Borowiecki mi wczoraj mówił, bo to on poradził ciebie Bucholcowi.

— Borowiecki! Naprawdę? Dlaczego?

— Bo on jest mądry i myśli o przyszłości.

— I tak sobie przecież za taki interes mógłby grubo zarobić. Ja sam dałbym dwadzieścia tysięcy *bares Geld*, jak tu siedzę. Co on w tem ma? i do tego my się prawie nie znamy.

— Co on w tem ma, to on ci sam powie, ale tylko tyle ci powiem, że gotówki nie weźmie.

(C. d. n.).

poparcie swego twierdzenia, co do nadużyć mógłbym przytoczyć mnogie szeregi faktów, ale poprzestaję tylko na trzech, sądownie skonstatowanych;

1) Przypomnę panom przeprowadzony zeszłego roku w krakowskim sądzie krajowym proces przeciwko kilkunastu mieszkańcom gminy Cholerzyna. Stwierdził on zaprzysiężonemi zeznaniami świadków, że komisarz Dobrowolski, przeprowadzający prawybory do Sejmu, zjechawszy w asystencyi żandarmów, co już samo przez się musiało wywrzeć wpływ drażniący na ludność, kazał całkiem bezpodstawnie podczas głosowania uwięzić jednego z gospodarzy wyborców, a to za to, iż towarzyszowi swojemu, który wymieniając nazwiska kandydatów, przy imieniu jednego z nich zaciął się w zapomnieniu, podszepnął nazwisko kandydata. Uwięzienie to, jak mówią, całkiem było nieuzasadnione, bo podszepnięcie nazwiska nie może uchodzić za niedozwoloną agitacyę, i w tym wypadku żadnej cechy agitacyi nie miało, spowodowało następnie awanturę, która została otaksowana, jako zbrodnia gwałtu publicznego i kilkunastu gospodarzy żyjących z pracy, i z pracy utrzymujących swe rodziny, wtraciła na dłuższy przeciąg czasu do więzienia. A obeszłoby się bez tego, gdyby pan komisarz bardziej taktownie użył swej powagi urzędowej. *(Brawo!)*

2) Drugi wypadek wyjmuję z aktów sądu obwodowego w Jaśle. Oto 19 września 1895 roku przyprowadził tamże żandarm do sędziego śledczego Kowalskiego, Jakóba Kordysia, gospodarza i wójta gminy Wietrzno powiatu krośnieńskiego, człowieka prawego i inteligentnego, który dotychczas piastuje godność wójta. Opis czynu, zaprodukowany przez żandarma, zarzucał temuż Kordysiowi, iż na zgromadzeniu wyborców w Suchodole, czy w Łękach, przemawiając do wyborców za kandydaturą stronnictwa ludowego, to jest za kandydaturą p. Mięsowicza, dyrektora spółki tkackiej w Korczynie, co do kandydatury jego wyraził sie temi słowy: „Od powietrza, głodu, ognia, wojny i pana Gorajskiego, zachowaj nas, panie!“ *(Wesołość!)* A zatem dopuścił się występku z § 302 „podburzania przeciwko klasom społeczeństwa“. *(Wesołość!)* Drugi punkt opisu czynu sformułowany był na zbrodnię gwałtu publicznego, rzekomo przez niebezpieczną groźbę, w ten sposób spełnioną, iż dowiedziawszy się, że gospodarz Marosz Antoni ze Zboisk, dostał od komitetu p. Gorajskiego 100 złr. ze agitacye na tegoż kandydata, temuż Maroszowi oświadczył po bratersku „wstyd i hańba!“, co takie wrażenie na Maroszu wywarło, i tenże począł się „bać“ Kordysia *(Wesołość!)* iż z tej swojej obawy zrobił przed kimś wyznanie. Wyłożona więc istota gwałtu publicznego. Aresztowanie zaś Kordysia nastąpiło z polecenia starostwa w Krośnie. Sędzia Kowalski z początku nie chciał nawet zatrzymać Kordysia, uczynił to dopiero na wniosek prokuratoryi. Jako człowiek sumienny wybrał się na komisyę do Dukli, przesłuchał 17 świadków na oba zarzuty, i powróciwszy do Jasła ogłosił Kordysiowi dnia 25 września o godzinie 6 wieczór decyzyę sądu, że dla braku istoty czynu zastanawia się dalsze postępowanie karne, a Kordyś może sobie iść do domu.

Równocześnie z Kordysiem był uwięziony także drugi wyborca Stec Karol z Wrocanki, i tamtego wypuszczono równocześnie, a proszę pamiętać, proszę sobie uprzytomnić, że głosowanie na posła odbywało się w Krośnie właśnie 25 września, wpływ i głos Kordysia mógł przeważyć tam szalę, lecz ponieważ Kordyś dopiero wieczorem tego dnia i to w Jaśle uzyskał wolność, więc losy głosowania rozstrzygnięte różnicą kilku tylko głosów pomiędzy Mięsowiczem a Gorajskim, okazują się ściśle związanemi, z bezprawną procedurą, zastosowaną w celach partyjnych, do zapewnienia zwycięstwa kandydatowi.

Trzeci wypadek. Pozwoli p. marszałek, że odczytam sprawozdanie z rozprawy, odbytej przed sądem powiatowym w Wadowicach, osnute na podstawie protokołu rozprawy. Pp. posłowie przypomną sobie, że na poprzedniej sesyi weszło do Sejmu pismo od sądu powiatowego w Myślenicach o pozwolenie ścigania posła Średniawskiego. Poseł ten, zabrawszy głos, prosił sam o danie takiego pozwolenia. Bezpośrednio po ubiegłej sesyi zgłosił się Średniawski sam do sądu. Przedmiotem oskarżenia było zażalenie, wniesione do namiestnictwa przez posła Średniawskiego, bezpośrednio po zeszłorocznym wyborze, na starostę miejscowego Karola Fettera i praktykanta konceptowego Jagosińskiego za rozmaite uwagi godne u zdumiewające procedury. Średniawski wniósł to zażalenie na ręce starosty za pokwitowaniem. Starosta i Jagosiński zaopatrzyli je ze swej strony uwagą, iż zawiera ono same kłamstwa. Namiestnictwo otrzymawszy ten akt poleciło staroście wytoczyć proces karny Średniawskiemu o obrazę czci, obrazę urzędników i władzy. Mimo przestróg, że proces taki ze starostą i prokuratoryą musi przegrać, Średniawski stanął mężnie z dowodami na następujące fakta które się stały po wyborach zeszłorocznych i widocznie tylko wskutek tych wyborów.

(C. d. n.).

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenie przedwyborcze stróżów kamienicznych odbyło się wczoraj w Krakowie w stowarzyszeniu robotników budowlanych. Zebrani w liczbie 80 wyborcy, po raz pierwszy mający wziąć udział czynny przy wyborach, uchwalili popierać kandydaturę p. Daszyńskiego z V kuryi i założyć własne stowarzyszenie zawodowe.

Prof. Szymon Matusiak w piśmie nam przesłanem oświadcza, że o mandat poselski przy tych wyborach do Rady państwa ubiegać się nie będzie.

O mandat poselski z miast Przemyśl i Gródek mają się ubiegać pp.: Franciszek Gamski, dr. Balasits, profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Kolischer, właściciel fabryki w Czerlanach i Jerzy Harwet, profesor gimnazyalny. Żadna z tych kandydatur nie została dotychczas oficyalnie zgłoszoną.

Z Bochni piszą nam: Mężowie zaufania, powołani przez komitet centralny do utworzenia komitetu miejscowego dla miast Bochni i Tarnowa, odbyli w sobotę drugie posiedzenie, na którem uchwalili rozszerzyć swą liczbę do liczby 36 obywateli i tych zaproponować zgromadzeniu wyborców, na dzień 3 lutego, środę, 6 tą godzinę wieczorem zwołanemu, jako kandydatów do komitetu przedwyborczego.

Burmistrz miasta dr. Maiss oświadczył, że dotychczasowy poseł dr. Rutowski będzie się ubiegał i nadal o mandat poselski, a dr. Weisło oświadczył, iż szersze grono obywateli bocheńskich postanowiło postawić i popierać kandydaturę mecenasa dr. Antoniego Serafińskiego.

Z Brodów donosi nam nasz korespondent, że drugie zgromadzenie wyborców, zwołane przez męża zaufania komitetu centralnego p. Kulaka, było bardzo burzliwe. Mowcy nie mogli przyjść do słowa z powodu hałaśliwych scen, wywoływanych przez członków partyi socyalno-demokratycznej. Ostatecznie wybrano komitet, który ma się porozumiewać z tak zw. „komitetem marszałkowskim“.

O mandat z piątej kuryi ubiegać ma się w tem mieście lekarz powiatowy dr. Sobolewski i zastępca marszałka powiatowego p. Gniewosz. Z miasta kandyduje dotychczasowy poseł dr. Byk, z kuryi gmin wiejskich kandyduje dotychczasowy poseł ruski p. Barwiński. Z brodzkiej Izby handlowej oprócz dr. Rosenstocka ubiegać się mają podobno ze Lwowa p. Horowitz i poseł sejmowy dr. Löwenstein.

W Cieszynie odbyło się dnia 23 stycznia zgromadzenie wielkiego komitetu wyborczego, złożonego ze wszystkich odcieni stronnictwa narodowego. Po dłuższej debacie uchwalono kandydaturę p. Jerzego Cieńciały. Mimo tej uchwały kandydować będzie z piątej kuryi p. Kasprzak, opierając się na uchwale „Związku śląskich katolików“ z 16 stycznia.

Z Sejmu krajowego.

W uzupełnieniu sprawozdowania telegraficznego z sobotniego posiedzenia Sejmu winniśmy dodać następujące szczegóły:

Pos. Dworski uzasadniając wniosek demokratycznego klubu polskiego w sprawie reformy wyborczej i trybunału wyborczego podniósł, że byłoby anomalią, gdyby obywatele, głosujący na posła do Rady państwa z kuryi piątej, nie mieli prawa głosowania na posła do Sejmu krajowego. Stąd może wyniknąć, że posłowie, z tej kuryi do Rady państwa wybrani, nie będą się poczuwali do obowiązku utrzymywania solidarności między delegacyą polską w Wiedniu a Sejmem krajowym. Trzeba tedy i dla wyborów sejmowych otworzyć taką kuryę. Niemniej koniecznem jest pomnożenie liczby posłów z miast. Mowca wykazuje na podstawie dat statystycznych, że miasta galicyjskie są pod tym względem najbardziej ze wszystkich austryackich pokrzywdzone. Są prowincye, w których jeden poseł przypada na 22.000 mieszkańców miast, podczas gdy w Galicyi jeden przypada na 111.000. Stosunek ten pogorszy się jeszcze po wejściu w życie reformy podatkowej. Zniesienie głosów wirylnych a utworzenie kuryi uniwersyteckiej, miałoby tę korzyść, że uniwersytety byłyby zastąpione w Sejmie przez stałego reprezentanta, a nie przez zmieniającego się co roku rektora. Naturalną konsekwencyą utworzenia V kuryi byłoby pomnożenie liczby członków Wydziału krajowego o jednego, któryby tę kuryę zastępował.

Zaprowadzenie wyborów bezpośrednich zadość uczyni dawno żywionym życzeniom ludności, a krajowi niezawodnie przyniesie pożytek, zmniejszy bowiem agitacyę, która dziś pojawia się tak przy prawyborach, jak przy wyborach. Tak samo ma się rzecz z tajnością, jedynie analfabetom należy zabezpieczyć prawo głosowania ustnie, ażeby zapobiedz nadużyciom. Ustanowienie trybunału dla rozstrzygania o ważności zakwestyonowanych wyborów, uwolniłoby władze od zarzutów, często nieuzasadnionych, a Sejmowi oszczędziłoby wiele pracy i przysporzyło czasu do załatwiania spraw ważniejszych. Pod względem formalnym prosi mowca o odesłanie jego wniosku do komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej — co też uchwalono.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o zarządzie funduszem pożyczkowym na budowę koszar, uchwalono w myśl wniosków, zamieszczonych u nas w poprzednim numerze w dziale ostatnich wiadomości.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiono pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia krajowej organizacyi sprzedaży soli.

Od czerwca r. 1893, Wydział krajowy na podstawie uchwały Sejmu objął sprzedaż soli warzonki w tych 59 powiatach, które pobierają sól z wschodnio-galicyjskich salin, produkujących sól warzoną. Organizacya sprzedaży z początku kulała — ale po dwóch latach prób i doświadczeń, okupionych nawet stratami, których jednak nie ponosi fundusz krajowy, tylko fundusz solny — przeprowadzono w r. 1895 reorganizacyę, a obecnie już sprzedaż odbywa się zupełnie prawidłowo. Zgodnie z życzeniem Sejmu, sól warzonka nie jest nigdzie droższą niż 1 centów w drobnej sprzedaży, a cena przez Wydział krajowy oznaczona, utrzymuje się przez cały rok, bez względu na porę roku, stan dróg i t. p.

Obecnie Wydział krajowy zamierza iść dalej — i przedkłada Sejmowi wnioski, aby organizacyę sprzedaży soli rozszerzyć a) na sól bydlęcą; b) na sól kamienną w 17 powiatach, konsumujących sól z Bochni i Wieliczki; c) na pośrednictwo w sprzedaży kałuskiego kainitu dla rolników. Cel tej organizacyi pozostaje ten sam, co przy soli warzonce: ustalenie i uregulowanie cen takie, ażeby ten najniezbędniejszy artykuł, który i tak już skutkiem podatku, pobieranego w monopolicznej cenie, jest u nas zbyt drogi, nie podrożał nadmiernie przez wygórowane zyski pośredników. Szczególniej zaś jest to potrzebnem przy soli bydlęcej, która ma być sprzedawana na mocy ustawy z 23 grudnia 1896 — a dla hodowli bydła jest tak niezbędna.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 lutego.

Graždanin potwierdza wiadomość o ustąpieniu Apuchtina ze stanowiska kuratora warszawskiego okręgu naukowego, przyczem ubolewa nad tą dymisyą, wynosząc zasługi Apuchtina, jako działacza, którego car Aleksander III zawsze wysoko cenił. Nie dziwimy się temu zapatrywaniu ks. Mieszczerskiego, który sądzi o rzeczy ze swego fanatyczno rosyjskiego stanowiska; ale to już musi brzmieć przesadnie i niesmacznie nawet dla szowinistów rosyjskich, kiedy *Graždanin* pisze, że tylko na prośby cara Apuchtin pozostawał na swem stanowisku w Warszawie, gdzie było mu za ciasno i dlatego niejednokrotnie chciał tę posadę opuścić.

Petersburski *Kraj* pisze:

„Dowiadujemy się, że wskutek przedstawienia J. E. metropolity Kozłowskiego, p. minister spraw wewnętrznych zawiadomił pp. gubernatorów witebskiego, mińskiego i mohylowskiego, że ukaz najwyższy z dnia 10 lipca 1896 r., cofający rozporządzenie b. generał gubernatora wileńskiego, hr. Murawiewa, z dnia 14 lipca 1864 r. w sprawie budowy i restauracyi kościołów parafialnych, zastosowany został i do gubernij, należących dzisiaj do arch dyecezyi mohylowskiej, t. j witebskiej, mińskiej i mohylowskiej. Odtąd restauracya kościołów parafialnych w pomienionych guberniach archidyecezyi mohylowskiej, stosownie do prawa państwowego *(107 St. Ust. Inostr. Ispowied. po prod. 1893 g.)*, zależeć będzie od władzy dyecezyalnej. Zaś najwyżej zatwierdzone prawo z dnia 22 maja 1864 roku co do kaplic i kościołów filialnych zostaje nadal w swej sile“.

Hr. Murawiew w Berlinie.

Hr. Murawiew przybył w sobotę wieczorem do Berlina, witany na dworcu przez rosyjskiego ambasadora hr. Osten-Sacken i członków ambasady. Wkrótce po przyjeździe hr. Murawiewa w ambasadzie odbył się obiad, na który zaproszono kanclerza ks. Hohenlohe, sekretarza stanu bar. Marschalla i wiele innych wybitnych osobistości. Po obiedzie nastąpiło przyjęcie ciała dyplomatycznego w ambasadzie.

W niedzielę śniadanie było w ambasadzie rosyjskiej, obiad zaś u kanclerza ks. Hohenlohe. Po obiedzie hr. Murawiew miał odjechać do Kilonii celem przedstawienia się cesarzowi Wilhelmowi, a dzisiaj miał wrócić do Berlina i wieczorem udać się w dalszą podróż do Petersburga.

W ciągu soboty rosyjski minister spraw zagranicznych odbył konferencye z kanclerzem Hohenlohe i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych bar. Marschallem.

Nordd. Allg. Ztg pisze z powodu pobytu hr. Murawiewa w Berlinie, że nowy rosyjski minister zagraniczny w ciągu swojej karyery dyplomatycznej, która była tak świetną i szybką dzięki wybitnym jego i powszechnie uznawanym zdolnościom, bawił także dłuższy czas w stolicy niemieckiej i nawiązał wiele osobistych stosunków. Z wizyty u cesarza i z konferencyj z niemieckimi mężami stanu hr. Murawiew niewątpliwie odniesie wrażenie, że i teraz, podobnie jak przedtem, nie ma właściwie takiej różnicy interesów, któraby stać mogła na przeszkodzie tak pożądanej dla obu państw zgodności celów rosyjskiej i niemieckiej polityki zagranicznej.

KRONIKA.

Kraków, 1 lutego.

Następny numer naszego dziennika, z powodu przypadającego jutro we wtorek uroczystego święta N. P. Maryi Gromnicznej, wyjdzie dopiero w środę o zwykłej porze.

Bal wioślarzy. Staraniem oddziału wioślarskiego naszego „Sokoła“ odbyła się w sobotę zabawa, która licznych sprowadziła uczestników. Salę „Sokoła“ udekorowano nadzwyczaj gustownie. Z sufitu zwieszały się cztery skule (łodzie), ubrane bogato w zieleń i kwiaty; przy skulach stały wiosła, a od nich długim sznurem ciągnęły się wzdłuż całej sali barwne chorągiewki. Z otoczenia tego malowniczego patrzał sokół, którego skrzydła rozpostarte zachęcały do lotu, do tańca. Tańczyli też wszyscy, tańczyli wiele i niezmordowanie pod komendą niezmordowanego wodzireja p. Krupińskiego. Do kadryla pierwszego stanęło około 100 par, tyleż wzięło udział w mazurze i kotylionie. Ten ostatni odznaczał się bogactwem pomysłów; najefektowniej wypadła figura, w której stanęli panowie w czapeczkach marynarskich, trzymając w ręku wiosła. Toalety pań były bardzo gustowne, — u wszystkich wdzięk i uroda. Królowały jednak niepodzielnie dwie urocze Warszawianki. Dobrze już było po 6, gdy muzyka wojskowa 100 pułku ostatni raz zagrała. Wychodzono pomimo znużenia z dobrym humorem i zadowoleniem z tej świetnej, co się zowie, zabawy, wielbiąc nieutrudzonych gospodarzy wieczorku pp. Rudnickiego i Reinera. — Pierwsza ta publiczna wielka zabawa zdaje się być doskonałą wróżbą dla karnawału, który w ciągu lutego tyle jeszcze zapowiada balowych nocy.

Bal prawników wszechnicy Jagiellońskiej zapowiada się jak najlepiej. Bal ten znaleźć powinien ogólne poparcie nietylko ze względu na świetną zabawę, jaką dać obiecuje, ale także i dla szlachetnego celu, w myśl którego został urządzony. Dochód balu przeznaczony jest na bibliotekę słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego. Instytucya ta jest dla niezamożnych studentów jedynem źródłem, z którego zaopatrywać się mogą w niezbędne do nauki podręczniki. Jak wielką jest doniosłość tego stowarzyszenia, przekonywa najlepiej lista członków, którzy z księgozbioru bardzo pilnie korzystają. Spodziewać się tedy należy, że chęć przyjścia z pomocą najbiedniejszym studentom, którzy wiele ciężkich walk przejść muszą, nim byt codzienny sobie wywalczą, przyjęta będzie przez wszystkie sfery naszego miasta z szczerą życzliwością i pełnem poparciem. Listę naddatków, licznie napływających tak z prowincyi, jak i z miasta, komitet wkrótce poda do wiadomości publicznej.

Program koncertu Tow. muzycznego, który odbędzie się w piątek 5 b. m. w sali „Sokoła“, jest następujący: Becker Reinhold: Koncert a moll, Allegro, Adagio, Finale Allegro, odegra Cezar Thomson. 2) Verdi: Arya z op. Aida, odśpiewa panna Weiss. 3) a) Goldmark: Arya G dur, b) Haendel Passacaglia, odegra Cezar Thomson. 4) Mascagni: Arya z op. „Cavalleria rusticana“, odśpiewa panna Weiss. 5) Sarasate, Zigeunerweisen, odegra Cezar Thomson. Akompaniament objął prof. F. Stingl. Początek o g. 7½ wieczór.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór, w dzień koncertu także przy wejściu na salę.

Zmarli. Ks. Jan Szymonowicz, kanonik gremialny kapituły ormiańskiej we Lwowie, zmarł w 55 roku życia. Śmierć tego zacnego kapłana bolesnem echem odbije się wśród licznej rzeszy biedaków, dla których był prawdziwym ojcem i dobrodziejem. Sobie odmawiał wszystkiego, żył jak asceta, ale każdym groszem, ostatnim kawałkiem chleba dzielił się z biednymi. Kilkadziesiąt biednych wdów i niedołężnych kalek otrzymywało od niego stałe zapomogi miesięczne, a tak pamiętał o nich, że gdy czasami dla poratowania zdrowia wyjechać musiał na kilka tygodni, jednemu z młodych księży zostawiał spis tych biedaków i fundusze, ażeby nic skutkiem jego nieobecności nie ucierpieli.

Jubileusz nauczycielki. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: W roku 1897 obchodzi panna Seweryna Górska 50 letni jubileusz swojej nauczycielskiej działalności, a 25 letni jako przełożonej wyższego zakładu naukowo wychowawczego. Komitet, złożony z dawnych uczennic, zaprasza do wzięcia udziału w tym obchodzie wszystkie uczennice jubilatki i prosi o przysłanie swego biletu z wypisanem nazwiskiem dawnem i dzisiejszem, rokiem pobytu w zakładzie lub jego ukończenia, oraz własną fotografię i składkę w kwocie 1 złr. lub więcej według życzenia, na ręce niżej podpisanych. Kartki, oprawne w księgę pamiątkową, będą ofiarowane w dniu imienin dnia 23 października 1897 roku. Składka ma utworzyć fundusz imienia Seweryny Górskiej w Stowarzyszeniu nauczycielek, którego nasza kochana przełożona była pierwszą prezesową, a dotąd jest czynnym członkiem. Komitet uprasza o zakomunikowanie innym członkom zakładu i koleżankom tego zamiaru lub o przysłanie ich adresu w najkrótszym czasie. Adres komitetu: Kraków, Grodzka l. 13.

Karolowa Pieniążkowa, prezesowa. *Antonina Szukiewiczówna*, sekretarka.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 4 b. m. pierwsze posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano orzeczenia w sprawie kilku garbarń w Bolechowie, w pow. dolińskim. Wydano opinie w sprawie destylarni nafty w Cergowej i w Dukli, w pow. krośnieńskim. Przedłożono opinię w przedmiocie projektowanej fabryki wina rodzynkowego w Bełzie, w pow. sokalskim. Wydano orzeczenie w sprawie fabryki cukierków w Tarnowie.

Z Podgórza. „Sokół“ podgórski urządza w dniu 7 b. m. w niedzielę o 7 wieczór przedstawienie amatorskie w połowie na dochód własny, w drugiej na miejscową „Ochronkę“. Program obejmuje: komedyjki „Broń niewieścia“ i „Dwóch głuchych“, oraz wdzięczny wodewil w 1 akcie p. t. „O chlebie i wodzie“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańcująca z udziałem osób zaproszonych.

Zamach morderczy. Dzienniki lwowskie donoszą: Starszy intendent wojskowy, p. Leopold Konopacki, usłyszawszy w sobotę po południu dzwonienie u drzwi swego mieszkania przy ulicy Grottgera l. 10, pospieszył sam je otworzyć i ujrzał przed sobą młodego człowieka, ubranego w łachmany czarnego kostyumu. Gdy prośbie nieznajomego o jałmużnę odmówił, wówczas łotr, udający żebraka, rzucił się na p. Konopackiego, obalił go na ziemię, przygniótł kolanem, aby zaś ofiara nie mogła wołać o pomoc, wcisnął jej w usta całą pięść, przyczem wyłamał jeden przedni ząb. Napad nie mógł być, mimo ostrożności rabusia, wykonany zupełnie bez hałasu, usłyszała go służąca, Józefa. Widząc, co się stało, pobiegła do dozorcy domu z wołaniem o pomoc. Zjawił się istotnie dozorca, żona jego i gospodarz domu i połączonemi siłami zdołali rabusia związać i zawieźć na inspekcyę policyjną. Tam przyznał się łotr, że nazywa się Rachmiel Rubinstein, a p. Konopacki na dokładniejsze badania komisarza policyjnego dodał, że przed Rubinsteinem dzwonił do drzwi żołnierz 30 pułku bez broni, który oświadczył, iż przybywa od kapitana Wereszczyńskiego dowiedzieć sie, czyby nie można kupić ławy do spania (!), na co otrzymał odpowiedź, że nie ma tu nic na sprzedaż. Później, gdy p. Konopacki otwierał Rubinsteinowi, spostrzegł poza nim znowu owego żołnierza 30 pułku, lecz już z bagnetem u boku. Gdy komisarz policyi prowadził indagacyę w tej sprawie, jeden z agentów spostrzegł przechadzającego się po ulicy żołnierza z 30 pułku piechoty. Powziął natychmiast podejrzenie, że musi to być wspólnik Rubinsteina, opowiedział to komisarzowi i otrzymał od niego polecenie przytrzymania owego żołnierza. Istotnie po dłuższej indagacyi przyznał się żołnierz Ludwik Kos, że spotkał w szynku Rubinsteina, którego znał z wojskowego więzienia, a gdy Rubinstein wezwał go do towarzyszenia sobie w jakimś interesie, poszedł istotnie za nim. Skoro spostrzegł, że Rubinstein rzuca się na p. Konopackiego, uciekł. Obu łotrów, podejrzanych o zamiar dokonania morderstwa w celu rabunku, uwięziono.

Wykolejenie pociągu. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Pociąg pośpieszny Suczawa—Wiedeń Nr. 302, odchodzący stąd w kierunku do Lwowa o godz. 7 m. 18 wieczorem, uległ wykolejeniu, ujechawszy z tutejszej stacyi o 8 kilometrów. Stało się to na odległość pół kilometra od przystanku Jamnica, na zwrotnicy. Przystanek ten zbudowany jest tylko dla celów wojskowych, budynek stoi wprawdzie, ale pociągi tu nie stają i mieszkańcy Jamnicy muszą jechać aż do Jezupola i stamtąd powracać. Przyczyną wykolejenia stał się kawałek pręta żelaznego od hamulca *(Bremsendruckstange)*, który odpadł od jednego z wozów pociągu towarowego Nr. 377, przychodzącego do Stanisławowa około godz. 6 wieczorem. Pręt ten żelazny wpadł pomiędzy szyny, łączące się przy „wekslu“, i zesunąwszy się w kąt, spowodował rozchylenie się szyn, w normalnym stanie zwrotnicy łączących się w jedną.

Pociąg towarowy Nr. 377, a za nim pociąg osobowy lwowski Nr. 311 nadeszły do Stanisławowa szczęśliwie, rozdwojenie szyn bowiem nie stanowiło żadnej dla tych pociągów przeszkody, natomiast pociąg pośpieszny, idący do Lwowa, wjechał na rozchylone szyny i nie mogąc się na nich utrzymać, wykoleił się. Dzięki przytomności umysłu wytrawnego maszynisty p. Szczerskiego, który powstrzymał pęd lokomotywy, zahamowawszy go w biegu, obeszło się bez nieszczęścia. Nikomu, oprócz lżejszych kontuzyj, nic się złego nie stało, sam maszynista tylko ma silnie skaleczoną nogę. Szczerski do ostatniej chwili maszyny z rąk nie wypuścił i wraz z maszyną i palaczem Rybakiem stoczył się z nasypu kolejowego, w połowie którego lokomotywa ugrzęzła. „Tender“, od którego maszyna się urwała, został na nasypie, ale mocno uszkodzony, reszta wagonów, także od „tendera“ odłączona, pozostała cała.

Podróżni dziękowali za ocalenie maszyniście, a na pamiątkę wypadku, szczęśliwie zakończonego, pozbierali szczątki szyn potrzaskanych i lokomotywy pogruchotanej. W dwie godziny po wypadku przybył ze Stanisławowa pociąg ratunkowy, który zabrał z miejsca wypadku podróżnych i przywiózł ich napowrót do Stanisławowa, skąd dopiero w nocy o godz. 3 następnym pociągiem mogli w kierunku do Lwowa odjechać, przesiadłszy się na pociąg lwowski, który w tym czasie właśnie ze Lwowa nadjeżdża. Przesiadanie się podróżnych i przeładowywanie pakunków kolejowych i pocztowych trwało i dzisiaj dzień cały, tor bowiem pod Jamnicą jest zajęty przez stojący na nim uszkodzony pociąg. Lokomotywa, stoczywszy się na nasyp, przedstawia smutny widok bezwładnego olbrzyma. Do wydźwignięcia jej z tego położenia potrzeba będzie co najmniej tydzień czasu.

Maszyna ta nosi Nr. 550 i pochodzi z fabryki z Wiener Neustadt, a sporządzoną została r. 1893. Widocznie jednak szczęście jej nie sprzyja, bowiem trzykrotnie już się wykolejała, a to w Hatnie, w Śniatynie i teraz w Jamnicy.

O szczęściu prawdziwem można mówić, że na tem się skończyło. Zaznaczyć jednak należy, iż w obrębie dyrekcyi kolejowej tutejszej wypadki dziwnie często się wydarzają, a nawet w ostatnim tygodniu, razem z opisanym, zdarzyło sie ich aż trzy.

Wiadomości z dyecezyi tarnowskiej. Prezentę na probostwo w Kolbuszowej otrzymał ks. Jan Markiewicz, dotychczasowy proboszcz w Korzennej. Konkurs na probostwo w Żabnie z Odporyszowem rozpisany do 27 lutego. Zamianowany notaryuszem w dekanacie czchowskim ks. Jan Wiejaczka, proboszcz w Paleśnicy.

Przeniesieni: ks. Franciszek Rączka z Krużlowej do Radgoszczy, ks. Ignacy Mordarski z Radgoszczy do Krużlowej, ks. Kazimierz Salewski z Zaborowia do Radłowa, ks. Ignacy Rajczak z Radłowa na administracyę do Żabna, ks. Władysław Naturski z Łęk Dolnych do Zaborowia.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie we wtorek dnia 2 b. m. ks. Antoni Brzeziński, kapłan kongregacyi ks. Filipinów w Tarnowie. „*Ad multos annos!*“

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 25 stycznia br. została otwarta dla publicznego użytku kolej Podwysokie Ostrów-Berezowica, stanowiąca część szlaku kolei państwowej: Halicz Ostrów-Berezowica ze stacyami: Nagrabie (przystanek) Mieczyszczów, Krzywe, Kozowa, Słoboda, Teofipólka, Denysów, Kupczyńce, Chodaczków Wielki, Bucniów (przystanek) i Ostrów (przystanek). Przystanki: Nagrabie i Bucniów zostały otwarte dla ruchu osobowego i dla posyłek w pełnych wagonach, przystanek Ostrów tylko dla ruchu osobowego, inne zaś powyżej wymienione stacye dla ruchu ogólnego. Stacye: Podwysokie i Potutory będą dla braku dróg dojazdowych dopiero później otwarte.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 1 b. m. otwartą zostaje w Sorocku (powiat skałacki) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z Zakopanego piszą do nas: Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie postanowił lustrować pojedyńcze Koła Towarzystwa, a tak przyszła kolej na Zakopane i Nowy Targ. Gdy doszła nas wiadomość, że lustracyi tej zamierza dokonać sam prezes, dr. Adam Asnyk, i to w czasie, gdy nie przebrzmiały echa jego jubileuszu, nic dziwnego, że zaroiło się w naszych podtatrzańskich siedzibach, to jest w Zakopanem i Nowym Targu. Korzystając z nadarzającej się sposobności, postanowiono uczcić w osobie czcigodnego prezesa Tow. „Szkoły ludowej“ — także poetę Adama Asnyka. Zawiązał się więc komitet miejscowy, któremu udało się pobudzić do życia wszystkie partye, związać w jednę całość, zgodną w myślach i uczuciach dla Asnyka.

W Zakopanem ujęły sprawę w swoje ręce panie, dzięki p. Maryi Siedleckiej. W dniu 17 stycznia odbył się w mniejszej sali kasynowej raut z produkcyami wokalno deklamacyjnemi miejscowych amatorów. Wśród największego ożywienia spędziliśmy kilka chwil pięknych, które na długo pozostaną nam w pamięci. Szkoła polska w Białym zyskała z tego rautu kwotę 83 złr. 50 ct., a taką samą kwotą zasili się ludową bezpłatną wypożyczalnię książek w Zakopanem.

W dniu 18 stycznia odbyło się walne zebranie tutejszego Koła wobec dra Asnyka i delegatów. Koło tutejsze istnieje od lat kilku, lecz z powodu rozmaitych okoliczności nie rozwijało się tak, jakby tego pragnąć należało. Zebranie bardzo liczne zagaił dr. Asnyk, przedstawiając w podniosłych słowach piękny cel Tow. „Szkoły ludowej“, wykazując, że właśnie Zakopane, jak rzadko która miejscowość, nadaje się do skutecznego poparcia celów Towarzystwa, jeżeli tylko inteligencya Zakopanego zechce przejąć się szlachetnem zadaniem i pracować wytrwale. Następnie obradowano nad sposobami ożywienia działalności tutejszego Koła, czemu przy wyborach dano wyraz, nie poprzestając na wybraniu samego zarządu, ale powołując do działania komitet rautowy. Zarząd Koła składa się z przewodniczącej p. doktorowej Chwistkowej, wiceprezesowej p. K. Grabskiej, sekretarki p. Wandy Brownsford, zast. p. Zofii Świderskiej, skarbnika K. Pacha, zast. p. Heleny Świderskiej.

W końcu zaznaczyć należy, że serdeczny udział w przyjęciu dra Asnyka miały także Kuźnice, w domu bowiem zacnych hr. Zamoyskich podejmowano z prawdziwą gościnnością naszego jubilata. Komitet doradczy podzielono na sekcye: odczytową, bezpła-

tnych wypożyczalń, szkoły dla dorosłych analfabetów i sekcyę dochodową.

Koło zakopiańskie jest pełne chęci i dobrej woli dla tak doniosłej sprawy, jaką jest oświata ludu naszego, spodziewać się więc trzeba, że należeć będzie do najruchliwszych i najwięcej działających dla dobra ludu.

Wagony sypialne. Począwszy od 15 lutego aż do 31 maja br. nie będą kursować wozy sypialne przy pociągach pospiesznych nr. 1 i 2 między Krakowem, Lwowem i Podwołoczyskami.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. im Jana Matejki. Towarzystwo im. Jana Matejki odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Przewodniczący prof. Maryan Sokołowski w wyczerpującem przemówienin przedstawił członkom całoroczną działalność wydziału, która pozwoliła w krótkim stosunkowo czasie nabyć dom i zbiory po ś. p. mistrzu i przyczyniła się do przysporzenia instytucyi funduszów nieledwie już wyczerpanych, tudzież do urządzenia domu w ten sposób, aby zbiory w nim pomieszczone w najbliższej przyszłości wystawione być mogły na widok publiczny. W tym celu urządzono i przebudowano salę o suficie stylowym, wspartym na drewnianych belkach. Niezwykłem jej upiększeniem jest pięć rzeźbionych w drzewie głów, pochodzących z jednej z komnat dawnego zamku krakowskiego, których użyto do podparcia belek. Na szóstem miejscu wprost wejścia umieszczoną została głowa rzeźbiona również w drzewie według maski pośmiertnej Jana Matejki. Tu także gotowe już stoją do wystawienia zbiorów oszklone szafy i witryny. — W dalszym ciągu sprawozdania złożył przewodniczący wydziału podziękowanie tym wszystkim, których ofiarności zawdzięczyć należy powodzenie sprawy, a więc przedewszystkiem radom powiatowym, magistratom miast i członkom założycielom za nadsyłane w roku bieżącym wkładki, fotografom krakowskim za zbiory reprodukcyi wszystkich niemal utworów Matejki, tudzież osobistościom, które usiłowania wydziału poparły. Wreszcie dziennikarstwu krakowskiemu, które „bez różnicy opinii i politycznych kierunków“ zawsze tak żywo i gorąco sprawę domu Matejki popiera. W końcu zaznaczył, że energicznem dążeniem wydziału jest obecnie nabycie jeżeli już nie wielkich płócien Matejki, to przynajmniej takich mniejszych jego utworów, które jako najbardziej znamienne w Muzeum Matejkowskiem znaleźć się powinny.

Przemówienie przewodniczącego uzupełnił w szczegółach sekretarz dr. St. Estreicher, który z czynności wydziału podniósł głównie zabiegi w celu urządzenia wielkiej tomboli artystycznej, na którą znaczny zastęp polskich artystów już nadesłał utwory, poczem wiceprezes p. Stryjeński zdał sprawę ze stanu funduszów Towarzystwa.

Wkładki członków założycieli w b. r. przyniosły 1500 złr., członków zwyczajnych 320 złr., składki 240 złr., czynsze z domu 1397 złr., dochód z balu w Poznaniu 294 złr., szereg odczytów prof. St. Tarnowskiego 618 złr., dochód z wieczorku Matejkowskiego 307 złr., za reprodukcye szkiców Matejki będących własnością Towarzystwa 200 złr. Wszystkie te ważniejsze rubryki wraz z innemi drobniejszemi przyniosły w r. b. dochodu około 6000 złr., rozchód wynosił 3883 złr., czystego więc dochodu było w r. 1896 przeszło 2000 złr. Ze sprawozdań widać, że sprawa domu Matejki posuwa się naprzód i że jeżeli tylko ofiarność nie osłabnie, dzieło to w najbliższej przyszłości na własność Krakowa oddane, stanie się jego niezwykłą ozdobą. Z postawionych w dyskusyi wniosków najważniejszy był dra St. Tomkowicza, aby fundusz zebrany na pomnik Matejki, a wynoszący 846 złr., ofiarodawcy przeznaczyli na dom Matejki, poczem dla niedostatecznej ilości członków na tem zgromadzeniu uchwalono zwołać na następną niedzielę, tj 7 lutego, drugie walne zgromadzenie na godzinę 3½ po południu.

= **Zebranie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika** odbędzie się we czwartek 4 b. m. o g. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny). Porządek obrad: Sprawozdanie z czynności w roku 1896. Sprawozdanie kasowe. Wybór członków zarządu. Wybór komisyi kontrolującej. Odczyt dra Siedleckiego: O podziale jądra i kopulacyi u Coccidiów.

= **Związek literacki.** Walne zgromadzenie członków Związku literackiego odbędzie się we środę d. 3 b. m. o godz. 7 wieczorem.

= **Towarzystwo strzeleckie** odbyło wczoraj walne zebranie we własnej sali pod przewodnictwem prezesa dra Hajdukiewicza. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Józef Rudnicki; sprawozdanie z działalności wydziału sekretarz p. Eugeniusz Reiner. Po udzieleniu absolutoryum ze stanu funduszów i przyjęciu sprawozdania wydziału do wiadomości, rozpatrywano ważną sprawę parcelacyi ogrodu Strzeleckiego i nabycia nowych gruntów na cele Towarzystwa. Nad kwestyą tą toczyła się rozprawa; ostatecznie zebranie, na wniosek p. Niewiarowskiego, uchwaliło wybrać osobną komisyę, polecając jej rozpatrzenie i zbadanie szczegółowe.

Zgromadzenie jednogłośnie zamianowało członkiem honorowym dra Adama Asnyka.

= **Zgromadzenie członków krak. cechu stolarzy.** Wczoraj w lokalu Koła mieszczańskiego odbyło się walne zebranie krakowskich majstrów stolarskich. Nader licznemu zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Antoni Niedzielski; ze strony magistratu obecnym był adjunkt p. Grosser. Po załatwieniu wstępnych spraw zawiadomił przewodniczący, iż fundusz na założenie samodzielnego chrześcijańskiego składu drzewa dla stolarzy i bednarzy wynosi obecnie 2.200 złr. 19 ct. Wiadomość tę przyjęli zebrani oklaskami.

Pod obrady przyszła następnie ważna i zasadnicza sprawa. Cech stolarski wzbrania się przyjąć do swego grona izraelity p. Getzla Kleinbergera i za to w drodze istancyi skazany został przewodniczący na grzywnę, zarazem na przymusowe wpisanie p. Kleinbergera do księgi majstrów. Zebranie zwołane zostało głównie w celu obmyślenia dalszych kroków przeciw tej ewentnalności. Wszyscy mówcy, jak pp. Burzyński, Ligęza, Wiszniewski, Stasiński, wyrazili stanowczo życzenie podjęcia wszelkich dalszych kroków, ażeby obronić się przeciw wpisaniu p. Kleinbergera do cechu, powołując się na prawa i przywileje królów polskich, na charakter religijny cechu, wreszcie na analogiczną sprawę rzeźników krakowskich. Między innemi podniesiono, że pozbawienie cechu charakteru religijnego musi nadać mu cechę bezwyznaniową. Zaznaczono w końcu, że ustawa obowiązująca może być wykonaną bez gwałcenia uczuć religijnych i społecznych tak poważnego żywiołu, jakim jest rękodzielnictwo chrześcijańskie, a gdyby tak nie było, winna być zmienioną.

Na podstawie tej dyskusyi p. Ligęza wniósł następujące rezolucye:

Walne zgromadzenie majstrów uchwala:

1) Zwrócić się za pośrednictwem Świetnego magistratu do Wysokiego namiestnictwa, względnie dalszych instancyj rządowych i sądowych z przedstawieniem, że na podstawie dokumentów i przywilejów królów polskich, sięgających XIII wieku, którem cech stolarski rządzi się od owego czasu po dziś dzień, — cech ten zorganizowany jest na wyłącznie katolickiej podstawie i że tak wytworzona wiekami organizacya i nabyte prawa nie mogą być zmienione ani zniesione nowemi ustawami.

2) Cech stolarzy posiada przez katolickich członków przysporzony kapitał oraz godła religijne, utrzymując od wieków wyznaniowy charakter cechu, a godła te z chwilą wstąpienia żydów musiałyby być wyrzucone, zdeptane religijne życie cechu, a przez to samo otwarte szeroko wrota bezwyznaniowości.

3) Walne zgromadzenie powołuje się na analogiczną sprawę cechu rzeźników, których również władze usiłowały złączyć w jeden cech z żydami; ostatecznie wszakże zdecydowały się zbadać dokumenta i przywileje cechu, aby na ich podstawie rzecz rozstrzygnąć. Walne zgromadzenie upoważnia starszyznę swoją do poczynienia kroków u wysokich władz, ażeby również dokumenta i przywileje cechu stolarskiego zbadać raczyły, celem wydania orzeczenia.

4) Walne zgromadzenie zwraca się do Świetnego magistratu oraz JW. p. prezydenta Friedleina z prośbą, ażeby, o ile to leży w jego mocy, wziął w obronę cech stolarski i użyczył mu swojej opieki i poparcia w tej zasadniczej sprawie, mającej pierwszorzędne znaczenie dla obywatelstwa krakowskiego.

5) Walne zgromadzenie upoważnia starszyznę cechową, aby bezwarunkowo nie dopuściła do wpisania p. Getzla Kleinbergera w księgi cechowe, choćby jej nawet grożono użyciem przemocy.

Rezolucye te chwalono jednomyślnie i wybrano osobny komitet do działania na ich podstawie.

= **Z Tow. ogrodniczego.** We środę 3 b. m. w sali wykładowej gmachu chemicznego uniw. Jagiellońskiego odbędzie się o 6 wieczorem posiedzenie krak. Tow. ogrodniczego. Początek zebrania, jako dalszy ciąg walnego zgromadzenia. poświęcony będzie reformie statutu; w drugiej części wypowie dr. Goliński odczyt „O ochronie roślin od mrozu“, dyskutowane będą sprawy bieżące i wnioski członków.

= **W lokalu Stowarzyszenia krawców** w Krakowie (Rynek gł. linia A B l. 45, II piętro) odbędzie się jutro we wtorek przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Tajemnica“, komedya w 1 akcie; „Fedko w kłopocie“, monolog; „U fryzyera“, operetka. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Składki. Dla wdowy po stolarzu Bł. Żbikowej złożył M. Ganszer ze Strumienia 1 złr.

Dla wdowy po żołnierzu polskim z r. 1863, mającej chorą córkę, nadesłano z Gorlic 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 lutego: „Przekupka warszawska“, dramat historyczny w 5 obrazach Adama Bełcikowskiego (po raz czwarty).

We środę 3 lutego: „Mąż na wsi“, komedya w 3 aktach Bayarda i de Vailly'ego (po raz drugi).

TEATR.

„Przekupka warszawska“. Obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego.

Kiedy przed dwudziestu laty pojawił się na krakowskiej scenie wstrząsający uczuciem patryotycznem utwór ś. p. Wł. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, wywołując zarówno wśród młodzieży jak i starszego pokolenia niepamiętny entuzyazm, łatwo było przewidzieć, że kierunek, wskazany przez niego, zyska prawo obywatelstwa w teatralnej literaturze. I rzeczywiście od tego czasu snuje się w piśmiennictwie naszem nieprzerwana nić usiłowań, mających za przedmiot apoteozę bohaterskich chwil przeszłości narodowej; w okresie rozbiorowym, powstaje cały szereg utworów, wskrzeszających pamięć najszlachetniejszych porywów narodu w celu zrzucenia narzuconego obcego jarzma i przywrócenia niepodległości.

Wystawiony w sobotę utwór dr. Adama Bełcikowskiego p. t.: „Przekupka warszawska“, w cyklu historyczno-patryotycznych sztuk ostatniej doby, wskrzeszających bohaterskie czyny i wysiłki narodu i apoteozujących postać Tadeusza Kościuszki, zajmuje jedno z najcelniejszych miejsc. Małemi stosunkowo środkami, autor umiał wywołać i skupić w wysokim stopniu interes sztuki i dać wytworną charakterystykę osób, czasów i zdarzeń, stwarzając obraz o zajmującem tle, o silnie skoncentrowanej akcyi, podzielony umiejętnie na efektowne i zajmująco zbudowane obrazy, które utrzymują nietylko w ciągłem naprężeniu uwagę widza, ale karmią umysł i serce silnie rozbudzonem uczuciem patryotycznem. Podczas gdy Anczyc w swym „Kościuszce“ za przedmiot akcyi obrał wybuch powstania w Krakowie 1794 roku, p. Bełcikowski przeniósł akcyę sztuki do Warszawy i wskrzesił pamiętny fakt oblężenia stolicy kraju przez Prusaków, łącząc z tem zdarzeniem dziejowem krótki epizod zdrady i samobójczej śmierci ks. Michała Poniatowskiego. Bohaterka sztuki Magda, przekupka, jest tylko pośredniczką autora i pionkiem w akcyi sztuki, mającej na celu działać na serce i wyobraźnię szerokich warstw widzów.

Rzecz się dzieje w obozie Kościuszki na polach Mokotowskich pod Warszawą. Generał pruski Monstein oblega ze znacznym korpusem stolicę, której broni załoga, na czele której stoją Kościuszko i książę Józef Poniatowski. Kościuszko wielce strapiony jest niepomyślnym stanem rzeczy, a głównie brakiem wiadomości o siłach wojennych nieprzyjaciela i jego zamiarach. W obrazie pierwszym widzimy go, jak znużony całodzienną pracą, wraca do namiotu zgłodniały i dowiaduje się, że kucharz został postrzelony i obiadu nie ma. Rad nie rad, decyduje się poprzestać na skromnym posiłu żołnierskim, roznoszonym przez markietankę Magdę. Podczas rozmowy z nią dowiaduje się od dziewczyny, że ona chętnie pragnie przyjść w pomoc sprawie narodowej i jako przekupka pójdzie do pruskiego obozu, aby dostarczyć naczelnikowi potrzebnych wiadomości.

Misya Magdy — przekupki warszawskiej, — wydaje nadspodziewane owoce. Magda spotyka w pruskim obozie narzeczonego swego Jakóba, który jest strzelcem w służbie ks. Michała Poniatowskiego i wpada na trop zdrady, jaką knuje jego pan z pruskim generałem, pragnąc mu oddać Warszawę. Jakób przyparty do muru przez Magdę, wyznaje jej, że już nie pierwszy raz nosi do pruskiego generała kartki od ks. Michała, i że ta, którą teraz niesie, szczególnie ważne zawiera wiadomości. Wzruszony zaklęciami Magdy, która zdołała skruszyć sumienie zdrajcy, Jakób oddaje jej kartkę, którą bohaterska dziewczyna oddaje z narażeniem życia w Warszawie księciu Józefowi Poniatowskiemu. Ten, jako prawy syn Ojczyzny, nie pomny, że zdrajcą jest stryj jego, głosi wiadomość tę swym generałom, a następnie niesie dowód zdrady na zamek do króla. Cała Warszawa dowiaduje się też o zdradzie. W chwili, gdy książę Józef opowiada o całem zdarzeniu królowi, — lud warszawski szturmuje zamek, domagając się wydania zdrajcy. Król i książę nie mając wyjścia, nakłaniają księcia Michała do samobójstwa, które on też spełnia. Wieść o powstaniu Wielkopolski i odkrycie zdrady ks. Michała, zniewala Prusaków do odwrotu. Warszawa uwolniona za sprawą „warszawskiej przekupki“, która atoli nie zbiera dowodów wdzięczności od rodaków za swe bohaterstwo. Posądzona w obozie przez żołnierzy polskich o konszachty z Prusakami, w przystępie żalu i rozprawy, rzuca się na forpoczty pruskie i wraca do obozu z śmiertelną raną w piersiach. Kościuszko na czele sztabu wojska głosi właśnie wieść o zwycięstwie i ustąpieniu Polaków, — gdy radość mąci pojawienie się ranionej Magdy. Umiera ona pełna szczęścia, że przyczyniła się do uwolnienia Warszawy, i odbiera ręką naczelnika, jako nagrodę obrączkę z napisem: „Obrońcy Ojczyzny“. Nad ciałem zmarłej, wojsko pochyla sztandary.

Piękna sztuka p. Bełcikowskiego przepojona uczuciem patryotycznem, zbudowana umiejętnie i efektownie, maluje jaskrawemi barwami obraz stosunków politycznych i nastrój chwili w epoce ostatniego rozbioru. Postacie dziejowe wprowadzone tutaj choć zaledwo szkicowane, streszczają się doskonale w ogólnej charakterystyce i z tego względu całość sprawia historycznie wierne wrażenie. Obraz czwarty wprowadzający akcyę na salony króla Stanisława Augusta zaleca się stylowym układem cechującym wytrawną rękę autora: „Króla Don Żuana“.

Przekupkę warszawską wystawioną ze znaczną starannością pod względem kostyumów i dekoracyj. — Ładne były obrazy w obozie, na pobojowisku, ale staranność daleko jeszcze była od wyczerpania tego, co zrobić należało, dla powodzenia sztuki i wrażenia, jakie budzić powinna. W przygotowaiu znać było pospiech zbyt często w ostatnich czasach widoczny.

Tytułową rolę przekupki Magdy odegrała z prostotą, wdziękiem i znaczą siłą uczucia p. Morska, doskonałym Kościuszką był p. Solski. Wiele charakterystycznych rysów i siły dramatycznego uczucia wydobył z artyzmem w roli króla Stanisława Augusta p. Kotarbiński.

Dzielnym i pełnym siły ks. Józefem był p. Zawadzki, dobrym pułkownikiem p. Przybyłowicz.

Publiczność przyjmowała sztukę i obecnego autora owacyjnemi oklaskami. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 27 b. m. do 29 b. m. przywieziono 260.000 sztuk jaj i około 1500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 34 do 35 jaj pierwszej jakości, lub od 36 do 37 jaj średniego gatunku, albo od 41 do 45 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·22, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·12 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 1-go lutego. *(Z Sejmu krajowego).* Zanim Izba przystąpiła do porządku dziennego, odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś na interpelacyę Bernadzikowskiego w sprawie rozwiązania zgromadzenia wyborczego w Bochni. Reprezentant rządu starał się wytłómaczyć, że zaszły tutaj nieporozumienia ze stron obu, przyznał jednak, że i starosta zawinił, bo mylnie zastosował ustawę. Mówca zapewniał, że coś podobnego więcej się nie powtórzy.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o sprzedaży soli odesłano do komisyi solnej.

Nastąpiło pierwsze czytanie i uzasadnianie przez sprawozdawcę ważnego ze względów autonomicznych wniosku posła Vayhingera i „klubu demokratycznego polskiego“.

Opiewa on następująco:

„Wzywa się rząd: ażeby Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem zwoływany bywał w odpowiedniejszym czasie i na dłuższe sesye i ażeby sesye sejmowe nie były corocznie zamykane, ale podobnie jak Rada państwa odraczane i by już obecna sesya była odroczoną zamiast zamkniętą“.

Z kolei odbyło się pierwsze czytanie wniosku posła ruskiego, odcienia narodowców rządowych, Winniczuka. Wniosek ten opiewa:

„Zważywszy, że w Galicyi wybuchają pożary w większej mierze, i to w takim czasie, kiedy gospodarze wiejscy wszystkie plony zboża na obejście pozwozili i takowe nie były zaasekurowane, — podpisani czynią wniosek: Wysoki Sejm uchwali: wzywa się rząd, by gospodarzom wiejskim, którym cały zapas plonów zbożowych się spalił, a nie był asekurowany, został odpisany za ten rok nietylko podatek domowy, ale też i podatek gruntowy“.

Wniosek p. Winniczuka dostał się komisyi podatkowej.

Potem wysłuchano uzasadnienia drugiego wniosku, wyszłego z „klubu demokratycznego polskiego“.

Pos. Soleski motywował ten wniosek, który opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zaciągnięciu opinii Rady szkolnej krajowej przedłożył opracowany plan systematycznej akcyi, obliczonej na przeciąg czasu od 15 do 20 lat, w którym to okresie czasu ma być daną możność pobierania nauki elementarnej wszystkiej młodzieży naszego kraju, będącej w wieku szkolnym. Plan akcyi tej ma obejmować: 1) Wytworzenie odpowiednej liczby nauczycieli wykwalifikowanych, aby uchylić coraz bardziej zwiększającą się liczbę szkół nieczynnych, a zarazem zastąpić nauczycieli bez wszelkiej kwalifikacyi siłami ukwalifikowanemi. 2) Ustalenie programu postępowania, aby corocznie wybudować pewną ilość szkół i zaopatrzyć je w siły nauczycielskie i w ten sposób w okresie powyżej przytoczonym, dać ludności każdej wiejskiej i miejskiej gminie możność korzystania z nauki szkolnej.

„II. Wzywa się rząd, by celem umożliwienia wykonywania przymusu szkolnego przez dostarczenie odpowiedniej liczby ukwalifikowanych nauczycieli pomnożył liczbę galicyjskich seminaryów nauczycielskich, w przyszłym już roku szkolnym, aby otworzył przynajmniej cztery seminarya nauczycielskie w naszym kraju“.

Wnioskodawca, uzasadniając ten wniosek, podniósł, że od ery Bobrzyńskiego w Radzie szkolnej wzrosła liczba nieczynnych szkół ludowych do 649; powiększyła się także liczba niekwalifikowanych nauczycieli.

Wniosek prof. Soleskiego przydzielono komisyi szkolnej.

Uzasadnienie wnioskodawcy przerywano oklaskami z ław klubu demokratycznego i lewicy.

Przeciw tym zarzutom wystąpił p. Bobrzyński, a popierał go także p. Kozłowski.

Potem przyszło na stół pierwsze większe w tej sesyi sprawozdanie komisyjne.

Mianowicie pos. Kozłowski, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, przedłożył imieniem jej sprawozdanie z preliminarza krajowego funduszu szkolnego na rok 1897.

Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa proponuje w sprawozdaniu o budżecie krajowym sumę wydatków na ten cel w kwocie 3,519.608 złr., czyli o 4.9.521 złr. więcej od kwoty w r. 1895 wydanej, a o 185.924 złr. więcej od kwoty na r. 1896 uchwalonej.

Ponieważ prowizoryczne zamknięcie rachunków z wydatków funduszu szkolnego krajowego na r. 1895 wykazuje, że wydatki rzeczone, po potrąceniu wydatków przebieżnych w kwocie 38.602 złr. 78 ct. w r. 1896 wynosiły złr. 3,349.223 ct. 17, z porównania kwoty powyższej z kwotą na r. 1897 preliminowaną okazuje się wzrost wydatków 170.38› złr. Wzrost ten jest o 1 0.963 złr. niższym od wzrostu wydatków preliminowanego w budżecie na r. 1896.

Wydatki zwyczajne wynosić mają w r. 1897 3,494.812 złr., czyli o 185.228 złr. więcej od kwoty na r. 1896 preliminowanej. Wydatki nadzwyczajne na r. 1897 24.796 złr., czyli o 696 złr. więcej od kwoty na r. 1896 preliminowanej.

Dochody przyjmuje komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w kwocie 1,423.452 złr., czyli o 26.260 złr. wyższej od kwoty na r. 1896 preliminowanej, a o 190.064 wyższej od kwoty w r. 1895 rzeczywiście pobranej.

Niedobór wynosić będzie wedle wniosków komisyi zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej 2,096.156 złr., czyli o 159.664 złr. więcej od przyjętego na r. 1896 niedoboru.

Ze sprawozdaniem tem komisya przedłożyła Sejmowi trzy wnioski:

Mianowicie przy rubryce XI, obejmującej „Rozmaite wydatki“, zaproponowano wniosek:

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby obmyśliła właściwszy sposób ogłaszania konkursów, a ewentualnie zajęła się wydawnictwem osobnego pisma w tym celu“.

Dwa inne wnioski pomieściły się przy rubryce XII („Zasiłki dla szkół, utrzymywanych przez korporacye“).

Są to: wniosek, uchwalony przez komisyę za inicyatywą posła dra Jordana:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie na 5-, względnie 6-klasową uwzględnił subwencyę, którą gmina m. Krakowa pobierała z funduszu krajowego na tę szkołę od szeregu lat“.

I wniosek, powzięty na propozycyę p. Szczepanowskiego:

„Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby obok zamknięć rachunków wydatków zwyczajnych funduszów miejscowych także podałaz amknięcia rachunków wydatków nadzwyczajnych tychże funduszów łącznie ze Lwowem i Krakowem“.

Preliminarz ten uchwalono w myśl wniosków komisyi, podnosząc rubrykę „Wydatki rozmaite“ na wniosek Romanowicza o 12.000 złr.

Załatwiono także kilka petycyj w drugiem czytaniu.

Soleski zgłosił wniosek o zniżenie nauczycielom ludowym lat służby na 35 i ustanowienie dla nich korzystniejszych warunków emerytury.

Okuniewski wnosi o założenie seminaryum nauczycielskiego w Horodence.

Data interpeluje w sprawie zniesienia opłaty od doręczeń sądowych.

Szwed interpeluje w sprawie odzieży dla urlopników.

Kramarczyk interpeluje w sprawie utworzenia sądu w Wilamowicach.

Posłowie ruscy wnieśli interpelacyę w sprawie gwałtów w Stryjskiem.

Ostapczuk interpeluje w sprawie samowoli komisarza starostwa zbarazkiego.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę.

Petersburg, 1 lutego. *St. Petersb. Ztg.* donosi, iż otrzymano pewną wiadomość, że prezydent republiki francuskiej Faure złoży wizytę w Petersburgu w lipcu tego roku.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 1 lutego. *Budapester Correspondenz* zaznacza, że doniesienia, jakoby na ostatniej wspólnej konferencyi ministrów w ministerstwie spraw zagranicznych zastanawiano się nad kupnem dział stalowych i budową nowych kolei, zdążających do punktów granicznych, są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń, 1 lutego. *Budap. Corresp.* donosi z kompetentnego źródła, iż denuncyacyę opata Molnara przeciw prezydentowi ministrów bar. Banffyemu powinien trybunał odrzucić z merytorycznych i formalnych powodów, albowiem Banffy otrzymał list z czwartej ręki, skutkiem czego nie zachodzi naruszenie tajemnicy listowej; nadto nie można Banffy'ego za czyn popełniony w parlamencie, pociągnąć do odpowiedzialności poza parlamentem. Jeżeli sąd odrzuci zażalenie, to Molnar będzie musiał przed sądem odpowiadać za nieuzasadnioną denuncyacyę.

Praga, 1 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu czeskiego zostało przerwane, albowiem nie stawiła się liczba posłów, potrzebna do kompletu. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Paryż, 1 lutego. *Gaulois* stwierdza na podstawie „autentycznych informacyj“, iż toasty, wygłoszone przez ministra Hanotaux i hr. Murawiewa, należy w ten sposób tłómaczyć, że osiągnięte zostało zupełne porozumienie w sprawie polityki Francyi i Rosyi wobec kwestyi wschodniej. Rząd rosyjski przyjął nadto całkowicie program ministra Hanotaux, którego treścią jest nietykalność Turcyi, wykluczenie *condominium* i odosobnionych akcyj, jakoteż osiągnięcie koniecznych reform. Na tej podstawie może być osiągnięty pokój na Wschodzie. Podróż hr. Murawiewa do Berlina może plan ten tylko umocnić.

Madryt, 1 lutego. Prywatna depesza z Manilli donosi, że przywódca powstańców w Cavite, Emilio Agminaldo, wystosował pismo do generała Polavieja z oświadczeniem, iż złoży broń pod warunkiem amnestyi dezerterów. Generał nie udzielił żadnej odpowiedzi.

Konstantynopol, 1 lutego. Ruch jaki wywołali Muzułmanie w Kandyi, daje się uczuć także w Rethymno. Wczoraj zamordowano w Kandyi dostojnika chrześcijańskiego. — Wszystkie wiadomości o reformach administracyjnych, co do których porozumieli się ambasadorowie, oraz o uchwalonych reformach finansowych, — są nieprawdziwe. Koła dyplomatycznesą zadowolone z utrzymania tajemnicy obrad.

Ateny, 1 lutego. Ambasador austro-węgierski Kosjek umarł nagle dzisiaj rano.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 1 lutego 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	35
Austryacka renta złota	123	65
4% austryacka renta (marcowa)	101	10
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	968	—
Akcye kredytowe	376	10
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	30
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 1 lutego. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·40. Żyto na wiosnę 7·06 Pszenica na wiosnę 8·36. Owies na wiosnę 6·46

Wiedeń, 1 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75. 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4% listy banku krajowego 100·70. 4½% listy banku kraj. 102·20. 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 218·50, Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149 — losy z 1860 na 500 złr. 144·50 losy z roku 1860 na 100 złr. 156·05; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 250 —; akcye austro-węg. banku na 600 zł. 968.

Berlin, 1 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 236·60 mrk. Austryacka złota renta 105·25 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 100·50 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego — 55 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Salon mód i pracownia sukien damskich
Fr. Molinkiewicz
Kraków, ul. Szewska, L. 28, I piętro,

wykonuje w najkrótszym czasie stroje balowe, wieczorowe i kostyumy. Zamówienia przyjmuje Ceny b. umiarkowane. Polecam się Szan. Paniom
319 1 0 Z poważaniem
Franciszka Molinkiewicz

Rutynow. ogrodnik i chmielarz
żonaty, z kilkoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady zaraz** lub **od 15 lutego b. r.** Łaskawe zgłoszenia pod **J. R., ogrodnik** poste restante **Krosno.** 337 2

Sklep korzenny z trafiką i sprzedażą wina i piwa, wódek i miodu, **tanio do sprzedania.**
Także **praktykant,** z kilkoletnią praktyką, znajdzie umieszczenie. 333 1 3
Wiadomość: **Kraków, ulica Biskupia, L. 8.**

Kto się chce ożenić!
Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** VIII, Kerepesrstrasse 63, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych (W zamkniętej kopercie) 334 1 3

Magazyn przyborów kościelnych Stanisława Przybylskiego
w Krakowie 279 3 3
dostarcza **sztandarów** dla wszelkich Bractw i Cechów kościelnych, Straży ogniowych, Stowarzyszeń sokolskich itp. od najskromniejszych do najokazalszych, po bardzo przystępnych cenach. W razie potrzeby także na wypłatę ratami. Podróżujących nie wysyła.

L. 19.
Konkurs.
Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu rozpisuje konkurs na posadę **lustratora gmin** z płacą 600 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. rocznie.

W podaniach, które wnosić należy do tutejszego Wydziału powiatowego **najpóźniej do końca lutego 1897 r.,** kandydaci winni wykazać świadectwami:

a) odbyte studya,
b) wiek, który nie może przekraczać 40 roku życia,
c) nieposzlakowany charakter,
d) dokładną znajomość ustawy gminnej, gospodarki gminnej i policyi miejscowej.
e) nadto wymaga się od kandydatów egzaminu państwowego z rachunkowości, lub gdyby takowego nie posiadali, wykazania, iż tę znajomość nabyli w sposób praktyczny, i zobowiązania się do złożenia wspomnianego egzaminu w zakresie jednego roku.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, a po roku nastąpić może stabilizacya. 311 2 3

Nowy Targ, 10 stycznia 1897.
Prezes
ks. P. Krawczyński.

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 214 7 10
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 40 23 1
JÓZEFA IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Dr. Henryk Wasikiewicz
otworzył 256 7 10
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 42, w domu własnym.

Szukam dzierżawy lub kupna
APTEKI.
P. Krzyżanowski, Grybów.

---

326 **Marceli Maternowski** 2 3
podejmuje się **gry na fortepianie na zabawach** sam lub ze skrzypcami.
Mieszka: **Szpitalna 3, I piętro.**

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie
z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego, zawiadamia P. T. Członków, że **dnia 11 lutego 1897 r. o godz. 2 po południu** odbędzie się w biurze Stowarzyszenia

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie.
Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1896.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1896.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku za r. 1896.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora, skarbnika i zastępcy Dyrektora referenta.
5. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej i 2 zastępców.
6. Wybór Komisyi kontrolującej na rok 1897.
7. Wniosek pisemny 14 członków Towarzystwa do pres. 18 grudnia 1896. L. 2433.
8. Wnioski i interpelacye członków.

Raczą przeto Szanowni Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie przybyć jak najliczniej, przynosząc ze sobą książeczki udziałowe.

Jordanów, dnia 29 stycznia 1897 r. 335 1

Za sekretarza **Romuald Oleaczek.** Za prezesa **ks. Michał Grudziński.**



Artykuły karnawałowe.
NOWOŚCI: 165 2 3
ordery kotylionowe i porządek tańca, pióra Bigot, komiczne czapki, podarki dla pań, bazar i przedmioty do figli z główną wygraną, wysyła bardzo tanio i spiesznie zakład
Wiedeń, I., Elisabethstrasse Nr. 1,
Józef Bisenius.
Największy skład artykułów karnawałowych, lampionów ogni sztucznych i przedmiotów dekoracyjnych.
Obficie illustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Herbabnego podfosforanowy syrop wapienno-żelazisty.
Ten od 27 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syrop piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny"** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**
Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYSLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta. J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura. A. Strzemecki; w STOROZYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gartner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Banman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 47 7 14

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich interesowanych, a zwłaszcza członków **Związku handlowego Kółek rolniczych,** że czyniąc zadość życzeniom z wielu stron objawionym, otworzyliśmy

przy naszym składzie towarów kolonialnych
Kraków, ul. Pijarska l. 4
osobny sklep z wiktuałami i artykułami spożywczemi,
w którym sprzedawane będą: masło deserowe, stołowe i kuchenne, jaja, jarzyny i konserwy z jarzyn, ryb, owoców smalec, słonina, powidła i t. p. w wyborowej jakości i po cenach najumiarkowańszych.

Członkowie mają przyznany znaczny rabat.

Z poważaniem
318 3 3 **Dyrekcya Związku handlowego.**

JAN IHNATOWICZ
poleca 7 4 0
Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE, najprzedniejsze, w paczkach po 5 ct i	1.—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE, składa się z kwiatów, żywic i balsamów, wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct, pudełko po 25 i	—.50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE, płynne polane na rozżarzoną blachę wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik . .	—.25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów, flaszka ½ l.	—.50
KADZIDŁO SOSNOWE. Kto chce mieć w salonie zdrowe powietrze lasów szpilkowych, rozpylając kadzidło sosnowe, może takowe otrzymać, flakon	—.60
KADZIDŁO SALONOWE, używa się go przy pomocy rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i	—.60

	Złr. ct
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdzie idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i . . .	—.50
KADZIDŁO w PAPIERKACH; przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka, zawier. tuzin, 12 ct. i	—.24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	—.50
TROCICZKI CZERWONE wydzielają przy paleniu woń przyjemną, paczka po 5 i 10 ct., pudełko po 25 i . .	—.50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 i	—.25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—.10

Nabyć można w Krakowie, Sukiennice, L. 20.

Ogłoszenie.
Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie
na posiedzeniu dnia 29 stycznia 1897 r. zmieniła swą uchwałę z dnia 12 grudnia 1896 r., ogłoszoną w dzienniku „N. Reforma" z dnia 16 grudnia 1896 r, Nr 289, i ustanowiła stopę procentową od pożyczek udzielanych członkom na skrypta dłużne po 6½% a od pożyczek wekslowych po 7% a to od 1 lutego 1897 r. począwszy.

Dyrekcya
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie
z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego. 336 1
M. Köhler. Dr. Dereniowski. J. Kalczyński.

Istniejąca od roku 1865
PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA
i założona obok niej
Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie
przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,
na ulicę św. Sebastyana, L. 13,
(obok łazienek rzymskich). Telefon Nr. 249 10 8 25

Skład gotowych różnobarwnych marmurów **na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne** dla pp. **rzeźników i masarzy,** kompletne urządzenia dla **cukierń, kawiarń** itp.
Wszelkie roboty pomnikowe, budowlano-architektoniczne, jakoteż **stopnie** z czarnego belg. granitu lub z białego kar. marmuru, wykonują się starannie i po możliwie umiarkowanych cenach.

KTO CHCE PIC DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ
Monopol
z Magazynu Juliusza Grossego
(założony 1859 roku)
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Herbata		złr.	za ½ kilo netto
Herbata gospodarska	.	złr. 1 60	
„ czarna	. . . .	„ 2.—	
„ „ lepsza	.	„ 2.40	
„ Nenchao Nr. 2		„ 2 80	
„ Victoria	. . .	„ 3.20	
„ Familijna wybor		„ 3.40	

Herbata		złr	za ½ kilo netto
Herbata Lian Sin	. .	złr 3.60	
„ Lian Pin	. .	„ 4 —	
„ P. Futschew		„ 5 —	
„ Aromatyk	. .	„ 6 —	
Okruchy herbat Nr. 1	.	„ 1.40	
„ „ Nr. 2	.	„ 1.60	
„ „ najlepsze		„ 2.—	

Herbata wyborowa **w pięknych ½ funtowych** ros wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po złr. 2 i 2 50.
Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach 127 5 0
We Lwowie u pp. **A. Szkowrona,** Plac Maryacki i **W. Bażanta,** ul Halicka

---

Wielka Insbrucka 50 cent. loterya.
Ciągnienie nieodwołalnie 20 lutego.
Główna wygrana
75.000 koron.
Gotówką o 20% mniej.
Losy po 50 centów polecają w Krakowie J. Atstädter, J. Birnbaum, A. Eibenschütz, Zygmunt Gleitzmann, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 19 16 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 157 9 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w. Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

R. DITMAR
Kraków, Rynek główny, 13,
Telefon 244,
poleca:
Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze
wszelkiego rodzaju.
Ogromny wybór bardzo gustownych
stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.
Własne wyroby majolikowe i metalowe
stosowne na podarunki
po bardzo przystępnych cenach.
Abonament na naftę niewybuchową
i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gl., L. 13.** 69 52 56

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych 307 2 5
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150,
poleca następujące nowości muzyczne:

	Cena w koronach.
Cybulski St. Echa z Pienin, walce.	2.—
Daun A. Flirt, polka salonowa. .	1 —
— Hejże jeno, hejże jeszcze! Trzy mazury. . . .	1 20
— Na pamiątkę Pieśń, słowa Ad Asnyka . .	1.—
Heyda M. Sprawa kobiet. Polka francuska.	1 20
Wroński A. Dj bel galop. (Wydanie drugie).	1 20
— Na rowerze, galop . .	1.20
— Szarotki, walce . . .	2.40
— Wspomnienia bal, kadryl.	1.60
Żeleński W. Zawód, słowa Kazimierza Tetmajera . .	1 60

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dr. A. Langie
b. asystent Prof. Rydla i Dra Gałęzowskiego, ordynuje
ulica Sławkowska, 20.

J. Michnik w Bochni
Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:
Grzyby krajowe jadalne
(Morchella esculenta)

Nr 1 za kilo	. . .	złr 1.80
Nr. 2 „ „	. . . .	„ 2.20
Nr. 3 wybierane, same główki, za kilo	. . . .	złr. 2.50

tudzież 35 9 12
Miód pszczelny
z pasiek okolicy bocheńskiej
1 kilo po 75 centów.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że żona moja Toni Lamensdorf, ukończywszy naukę fryzowania damskiego u c. k. nadwornego fryzyera we Wiedniu, podejmuje się wszelkiego
fryzowania Pań
według ostatnich żurnali tak u siebie, jak i w domach prywatnych.
Zygmunt Lamensdorf,
właściciel zakładu fryzyerskiego,
w Krakowie, ulica Sławkowska, II.

Polecam się łaskawym względom P. T. Pań i pozostaję
290 4 10 z szacunkiem
Toni Lamensdorf.

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.
Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.
Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust.
Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"
E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 92 18 0

Adam Bednarski
zegarmistrz 325 2 5
w Krakowie, ul. Łobzowska, L. 2,
przyjmuje wszelkie naprawy zegarów ściennych, stołowych, **antyków,** zegarków kieszonkowych, oraz **najrozmaitszych automatów muzycznych,** wykonując takowe bardzo starannie i **pod gwarancyą.**
Poszukuje się także ucznia do praktyki.

Pierwsze piętro
obejmujące 6 pokoi, 2 przedpokoje, kredens itp., **do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.** przy ulicy Studenckiej, L 7. 297 4 4

Wielki 195 4 25
dochód boczny
dla osób każdego stanu, chcących się zajmować sprzedażą na spłaty losów prawnie dozwolonych. Przy jakiej takiej pilności **łatwo zarobić 200 złr miesięcznie.** Zgłoszenia: **May, Elfer & Adler,** Bankgeschäft, **Budapest.**

!Nowość!
Wysyłam codziennie świeże, cięte kwiaty, tj. róże, lewkonie, goździki, konwalie, rezedy itp. Bukiety, wieńce, kosze i wszelkie wiązanki. Nadmieniam, że takowe tylko u mnie są wykonane gustownie i tanio!
E. Ukłański.
Sklep świeżych kwiatów w Krakowie naprzeciw nowego teatru. 296 2 5

5000 sztuk tyk do chmielu
poszukuje do kupna **Administracya dóbr Aleksandrowice,** poczta Balice. Łaskawe zgłoszenia uprasza się z podaniem ceny loco Kraków.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.